

Mk 10,35-45

Przekład

35. I podchodzą do niego Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, mówiąc: „Nauczycielu, chcemy, abyś to, o co poprosimy, uczynił nam”.

36. On zaś odpowiedział im: „Co chcecie, abym uczynił wam?”.

37. Oni zaś powiedzieli mu: „Daj nam, abyśmy jeden po prawej, a jeden po lewej usiedliśmy w chwale twojej”.

38. A Jezus powiedział im: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który ja piję, albo być ochrzczonym chrztem, którym ja jestem chrzczony?”.

39. Oni zaś powiedzieli: „Możemy”. Jezus zaś rzekł im: „Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym ja jestem ochrzczony, ochrzczeni będziecie.

40. Sadzać zaś po prawicy mojej czy też po lewicy nie do mnie należy, lecz [miejsce to jest dla] tych, [którym] zostało przygotowane.

41. A usłyszawszy to Dziesięciu zaczęli oburzać się na Jakuba i Jana.

42. A Jezus przywoławszy ich mówi: „Wiecie, że uchodzący za władców narodów panują nad nimi i wielcy spośród nich spełniają nad nimi władzę.

43. Nie tak zaś ma być wśród was, lecz kto chciałby wielkim stać się między wami, będzie waszym sługą,

44. a kto chciałby między wami stać się pierwszym, będzie niewolnikiem wszystkich.

45. I Syn Człowieczy nie przyszedł bowiem, aby mu służyło, lecz aby służyć i dać życie swoje na okup za wielu”.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny znajduje się w drugiej zasadniczej części *Ewangelii Marka*, traktującej o drodze Jezusa ku pasji (Mk 8,27 – 10,52). Na płaszczyźnie narracyjnej najstarszej ewangelii znajduje się on bezpośrednio po trzeciej zapowiedzi męki i śmierci Jezusa (Mk 10,32-34). I choć dotyczy on innej problematyki, to jednak ów kontekst poprzedzający w istotny sposób rzutuje na jego interpretację. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że w tekście kazalnym po raz kolejny dochodzi do głosu ów charakterystyczny aspekt niezrozumienia Jezusowych słów – uczniowie, choć zdają się nawiązywać do zapowiedzi swego Nauczyciela, to jednak równocześnie obnażają swój brak zrozumienia dla istoty jego posłannictwa, interpretując je przez pryzmat własnych wyobrażeń oraz oczekiwań. Kontekst następujący stanowi z kolei

relacja o uzdrowieniu niewidomego Bartymeusza (Mk 10,36-52) – tak kryteria treściowe, jak i formalne każą go traktować jako odrębną jednostkę tekstową.

Sam tekst kazalny może na pozór rodzić wrażenie, że stanowi jednolity fragment literacki. Dokładniejsza analiza ukazuje jednak, że ma on za sobą dość złożoną genezę i historię przekazu. Można w nim wyróżnić dwie zasadnicze części: 1) prośba Jakuba i Jana (Mk 10,35-40) i 2) pouczenie Jezusa skierowane do uczniów (Mk 10,41-45). Wiele wskazuje na to, że Marek przejął już tak skomponowaną całość z tradycji, choć jednocześnie dokonał jej częściowego przeredagowania. Wydaje się, że obie te części powiązано ze sobą przede wszystkim ze względów katechetycznych – teksty te mają z jednej strony jeszcze raz wskazać na istotę misji Jezusa, której zasadniczym elementem jest proegzystencja, z drugiej zaś na to, w jaki sposób aspekt ten winien determinować egzystencję jego naśladowców.

Komentarz

W. 35. Analizowany tekst rozpoczyna się w sposób, który wyraźnie wskazuje, że – jak wspomniano – w zamyśle Marka pozostaje on w ścisłym związku z trzecią zapowiedzią męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Gdy Markowy Jezus już po raz ostatni, tuż przed przybyciem do Jerozolimy, powiedział Dwunastu o konieczności swej pasji, dwóch z nich – Jakub i Jan, synowie Zebedeusza (w tej kolejności wspomniani są oni jeszcze w Mk 1,19; 3,17; 5,37; 9,2; 10,41; 14,33) – zwrócili się do niego z osobistą prośbą. Prośba ta jednak została przez nich sformułowana w sposób, który nadaje jej jednocześnie charakteru roszczenia: „*Nauczycielu, chcemy, abys to, o co poprosimy, uczynił nam*”. Uczniowie zatem nie tyle proszą, co żądają. Znamienne przy tym jest, że czasownik *aiteo*, oddany polskim *prosić*, może posiadać także znaczenie *żądać*.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, skąd u Jakuba i Jana pojawiła taka roszczeniowa postawa. W każdym razie nie stawia ich ona w zbyt korzystnym świetle. Późniejsza reakcja pozostałych uczniów (por. Mk 10,41) zdaje się to potwierdzać. Żądanie Jakuba i Jana nie znalazło u nich aprobaty.

W. 36. Sam Jezus nie oburza się jednak na Jakuba i Jana. Wykazuje z jednej strony postawę otwartości, z drugiej jednak niczego uczniom nie obiecuje. Powiada tylko: „*Co chcecie, abym uczynił wam?*”. Taka postawa daje punkt wyjścia dla dalszego pouczenia. Jezus jest gotów do działania, ale jednocześnie uświadamia uczniom, że to na nich spoczywa

odpowiedzialność za treść żądania i wynikające z niego skutki. Inaczej mówiąc, zdaje się im uświadamiać, aby dobrze zastanowili się nad tym, czego żądają. Zdaje się niejako pytać: „Czy rzeczywiście naprawdę wiecie, o co prosicie?”.

W. 37. Jakub i Jan już *explicite* wyrażają swe żądanie: „*Daj nam, abyśmy jeden po prawej, a jeden po lewej usiedliśmy w chwale twojej*”. Jak rozumieć te słowa? Jeśli weźmie się pod uwagę, że – jak zasygnalizowano – tekst kazalny pozostaje w zamyśle Marka w ścisłym związku z zapowiedzią męki, to w prośbie uczniów zdaje się dochodzić ów wspomniany moment niezrozumienia posłannictwa Jezusa. Wspominając o chwale, zdają się oni myśleć wyłącznie o Jezusowej zapowiedzi powstania z martwych, całkowicie zapominając o aspekcie męki i śmierci. Jakub i Jan pragną podzielić łis swego Nauczyciela, ale tylko w jego ostatecznym wymiarze pozytywnym. Zupełnie zapominają o tym, że chcąc naśladować swego Mistrza, muszą również wziąć na siebie także „krzyż”.

Wielu komentatorów podkreśla jednak, że uczniom nie chodziło wcale o ów aspekt zmartwychwstania. Motyw zasiadania po prawej i lewej stronie przywołuje bowiem na myśl obraz tronu, na którym zasiądzie w przyszłości w chwale Syn Człowieczy, aby dokonać sądu. Tego typu wyobrażenia są żywotne w apokaliptyce judaistycznej. Jeśli tego rodzaju interpretacja jest słuszna, to żądanie Jakuba i Jana jest bardzo szczególne, a przy tym przepełnione pychą – chcą wraz z Jezusem, Synem Człowieczym, pełnić władzę sądowniczą.

W. 38. Markowy Jezus jednakże bardzo dosadnie uświadamia uczniom, że w ogóle nie pojmują, o co proszą (czego żądają). Czyni to zadając im pytanie: „*Czy możecie pić kielich, który ja piję, albo być ochrzczonym chrztem, którym ja jestem chrzczony?*”. W ten sposób, *implicite*, Nauczyciel z Galilei mówi o konieczności swej męki i śmierci. Posługuje się przy tym metaforami bardzo żywotnymi w tradycji starotestamentowo-judaistycznej. Obraz kielicha przywołuje bowiem motyw cierpienia (por. prośba Jezusa w Ogrodzie Getsemane). Obraz chrztu, a właściwie zanurzenia, zatopienia, przywołuje z kolei motyw śmierci czy też śmiertelnego zagrożenia. W każdym razie Markowy Jezus w sposób bardzo dosadny jeszcze raz uświadamia uczniom, zmagając się z ich błędnymi wyobrażeniami i niezrozumieniem, że jego droga wprowadzi wiedzie ostatecznie do chwały, ale poprzez tragiczne cierpienie i śmierć. To uczniowie wreszcie muszą pojąć i przyjąć, muszą uwolnić się od swych błędnych oczekiwań.

W. 39n. Jak wynika z dalszej narracji najstarszego ewangelisty, Jakub i Jan bez wahania wyrazili gotowość pójścia drogą, o której mówił im Jezus. Trudno odpowiedzieć na pytanie, na ile byli oni świadomi swych słów. Czy rzeczywiście w pełni zdawali sobie sprawę z tego,

jakie doświadczenia staną się ich udziałem? Jeśli tak, to ich postawę można uznać za wzór naśladowania. Są w pełni gotowi, aby w drodze za Jezusem wziąć na siebie każdy „krzyż”.

Na tym idealistycznym obrazie kładzie się jednak wciąż cieniem ich żądanie skierowane na początku do Jezusa. Uczniowie są gotowi pójść drogą swego Mistrza, ale z gotowością tą związane jest oczekiwanie, czy też wręcz roszczenie, wypełnienia ich żądania. Jakub i Jan, nawet jeśli kierowały nimi dobre chęci i intencje, nie postępowali zatem bezinteresownie. W tle ich działania zdaje się pojawiać myśl o zasłudze.

Markowy Jezus w pełni aprobuje postawę swych uczniów i zapowiada im, że podzielią jego los. W wielu komentarzach te słowa Nauczyciela z Galilei interpretowane są jako profetyczna zapowiedź, odnosząca się do przyszłej męczeńskiej śmierci apostoła Jakuba – według przekazu *Dziejów Apostolskich* (12,2) zginął on z ręki Heroda Agryppy I w 41 r. po Chr. Na tej podstawie wysuwa się też wniosek, że analizowane wiersze powstały jako wtórny dodatek do analizowanej perykopy właśnie po męczeńskiej śmierci apostoła. Przedstawiane w tym kontekście argumenty nie są jednak przekonujące i ten typ interpretacji nie wydaje się być właściwy. Słowa Markowego Jezusa należy rozumieć raczej szerzej, jako ogólnie odnoszące się do przyszłego losu jego naśladowców, których typem są Jakub i Jan.

Jak wcześniej zasygnalizowano, obaj uczniowie zdawali się kierować w swym postępowaniu myślą o tym, że gotowość wędrowania za Jezusem i dzielenia jego losu, zostanie wynagrodzona wypełnieniem ich żądania, innymi słowy, z otrzymaniem nagrody. Jezus dlatego – po raz kolejny weryfikując ich błędne wyobrażenia – powiada: „(...) *sadzać zaś po prawicy mojej czy też po lewicy nie do mnie należy, lecz [miejsce to jest dla] tych, [którym] zostało przygotowane*”. Zwrot *zostało przygotowane* interpretować należy jako *passivum divinum*, inaczej mówiąc, Jezus wskazuje, że to Bóg – i tylko On – decyduje o tym, kto zasiądzie u boku Jego Syna. Człowiecza zasługa i człowiecze roszczenia nie mają w tym względzie żadnego roszczenia.

W. 41. Wraz z tym wierszem zmienia się perspektywa tekstu i – jak wspomniano – rozpoczyna się jego druga część. Wprawdzie zawarte tutaj narracyjne przejście wiąże tą część z poprzednią – oburzenie pozostałych uczniów zachowaniem Jakuba i Jana prowokuje Jezusa do wygłoszenia kolejnych pouczeń, lecz od tego momentu pojawia się już nowa tematyka. Poszerza się też grono słuchaczy Nauczyciela z Galilei – nie naucza on już tylko Jakuba i Jana, ale wszystkich uczniów. Można sądzić, że w gronie Dwunastu pojawiały się jakieś konflikty czy wręcz spory o znaczenie i rangę poszczególnych jego członków. Jezus pragnął temu zaradzić.

W. 42. Markowy Jezus rozpoczyna swe pouczenie odwołując się do wiedzy uczniów – „*Wiecie, że (...)*”. To wskazuje, że będzie odwoływał się do znanych im prawd, a dzięki temu zostanie przez nich zrozumiany i w ten sposób osiągnie cel swej dydaktyki. W pierwszej kolejności – w formie paralelizmu – przywołuje obraz ziemskiej władzy. To powszechnie znana prawda, że zwierzchność panuje nad poszczególnymi narodami, a te odczuwają jej potęgę. Zdarza się też nierzadko, że możni nadużywają swej władzy i ciemną swych poddanych. Taki porządek panuje w królestwie ziemskim.

W. 43n. Zgoła inaczej – powiada Markowy Jezus do uczniów – ma być między nimi. W postaci dwóch, w zasadzie paralelnie zbudowanych pouczeń, wskazuje, że – ogólnie rzecz ujmując – uczniów obejmuje radykalne przewartościowanie hierarchii panującej w świecie doczesnym. Ten, kto chciałby być wielki, musi stać się sługą, a ten, kto chciałby być pierwszym, stanie się niewolnikiem wszystkich. Społeczność uczniów Chrystusa ma zatem się opierać przede wszystkim na wzajemnej służbie. Nie może w niej panować poczucie wyższości wobec drugiego, nikt nad nikim nie może panować, a tym bardziej go ciemnić. W obliczu Boga bowiem wszyscy ludzie są – jako Jego stworzenie – równi. Jakikolwiek poczucie „bycia lepszym” jest tylko i wyłącznie ludzkim wymysłem, wyrastającym z grzesznej, ludzkiej natury. Jest ono sprzeczne z wolą Boga i Jego zamysłami. Ci, którzy chcą iść za Jezusem, muszą się wzorować na jego pokorze i gotowości do służby. Chrystus w swym posłannictwie stał się właśnie „niewolnikiem wszystkich”, był dla każdego i w każdym czasie. A Jego totalna proegzystencja osiągnęła swój punkt kulminacyjny na krzyżu Golgoty.

W. 45. O tym właśnie Markowy Jezus powiada w ostatnim wierszu analizowanego tekstu. Jego słowa można w zasadzie uznać za paralelne do wcześniejszej zapowiedzi męki i śmierci, aczkolwiek ukazują one zasadniczą perspektywę posłannictwa Nauczyciela z Galilei w nieco innych kategoriach. Jest ono w pełnym tego słowa znaczeniu służbą, *diakonią*. O tyle jednak szczególną i wyjątkową, że sięga ona aż do oddania życia „na okup za wielu”. I ta *diakonia* Jezusa ma stać się wzorem i fundamentem życia społeczności uczniów. Właśnie dlatego po prostu nie może być mowy o tym, aby były wśród nich jakieś konflikty, napięcia, walka o władzę i pierwszeństwo. Posłannictwo i służba Jezusa stanowi taki punkt odniesienia, wobec którego wszelkie ludzkie egoistyczne dążenia, aspiracje, pragnienia i żądania tracą na znaczeniu. Szeroko rozumiana diakonia Jezusa zmusza człowieka do pokornego milczenia i uświadomienia sobie, że tym, co może on zrobić jest wyznanie grzechów i pokorna służba dla bliźniego i dla Boga.

Dominik Nowak